



Polska Partya Postępowa

w sprawie aktu 31 Marca 1917 r.

P. P. P. wita zmianę ustroju politycznego w Rosyi z uczuciem radości. Ogłoszenie niepodległości Polski, jeden z pierwszych czynów tego rządu, pogłębia wiarę Polaków w zgodne rozstrzygnięcie spornych spraw, w realizację dawnego hasła naszej demokracji, przytoczonego dziś przez nowy rząd rosyjski w jego manifestach: „za waszą i naszą wolność“.

W chwili, kiedy wojna światowa ogromem i okropnością pobudza ludzkość całą do domagania się zmiany dotychczasowych podstaw jej społecznego bytu; w chwili kiedy echo humanitarnych hasel odległego Zachodu rozlega się w Piotrogradzie i Berlinie zapowiedzią zasadniczej przebudowy zbutwiałych, kastowych form rządu; w chwili, kiedy drżą w swych posiadach potęgi, co na obecny stan rzeczy się złożyły; w chwili tej nieprzedawniony nigdy proces Polski z jej zaborcami musi uzyskać swe rozstrzygnięcie. Uzyska go przed najwyższym trybunałem wolnych narodów, jako wyrok polubowny a sprawiedliwy.

Wyrok ten może być jeden tylko: zjednoczenie ziem polskich w jedno państwo niepodległe. Wynik taki opiera się nie tylko na nieśmiertelnym, przyrodzonym dążeniu ludzkości do samookreślenia narodowego, na rzeczywistym etnograficznym układzie, na prawach i tradycji historycznej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, ale i na realnych wymogach teraźniejszości. Teraźniejszość wymaga dla utrwalenia pokoju w Europie utworzenia państwa polskiego silnego, zdolnego do samoistnego politycznego i gospodarczego życia, a więc opartego na zespole całej swej ludności, na wszystkich źródłach jego przyrodzonych bogactw, na wolnym dostępie do morza, tej nieodzownej gwarancji współżycia narodów. Taka tylko Polska będzie matką wszystkich swych dzieci, stanie się rękojmią pokoju i wolności, krzewicielką kultury i pracy, orędowniczką tradycyjnej tolerancji religijnej i plemiennej. Polska myśl polityczna głosiła oddawna: „Polska może być albo demokratyczną, albo żadną“. Dlatego też, wbrew temu co widzimy w innych krajach, wbrew temu, co o nas nieraz głoszą, w Polsce wszystkie warstwy dążą do wzniesienia budowli naszej państwowości na zasadach ludowładztwa.

Dlatego orędzie pokojowe prezydenta Wilsona przyjęła cała Polska z takim zapalem; nie tylko — że głosiło ono Polskę niepodległą, zjednoczoną i opartą o morze, ale i dlatego, że obiecuje ono całej rodzinie narodów, a więc i nam, lepszą, bo trwałą, piękniejszą, bo sprawiedliwą — dolę!

Nad wyraz ciężka obecna doba wojenna, przyniosła nam w ziszczeniu marzeń naszych przodków niepodległość.

Zapowiedziały ją w akcie 5 listopada państwa centralne; zapowiedziały w akcie 31 marca Rosya, „w porozumieniu ze swoimi sprzymierzeńcami“. Niepodległość naszą powitała opinia wszystkich narodów, jako tryumf prawdy i sprawiedliwości.

A więc powszechne uznanie niepodległości Polski jest już dziś faktem dokonany.

Ale zadalibyśmy kłam doniosłości chwili epokowej, kłam wysokiemu napięciu nastroju ludów, kłam zdrowemu rozsądkowi, co prawdzie umie spojrzeć w oczy, gdybyśmy, dla jakiegoś szalbierstwa dyplomatycznego, nie wypowiedzieli, co w oświadczeniach stron wojujących budzi w umysłach naszych niepokój i wątpliwość.

Polski naród chce być wolnym pośród wolnych. Chce żyć własnym życiem dla siebie i dla ludzkości. Żąda Polski niepodległej, ale i niezależnej. Tymczasem obie strony narzucają nam sojusze nie tylko w przyjaźni, ale i w nienawiści. My chcemy żyć w dobrych stosunkach ze światem, a zwłaszcza ze wszystkimi naszymi sąsiadami. A nam każą być wałem ochronnym dla mocarstw potężniejszych od nas; co więcej, chcą, by Polska, zanim przywdzieje insygnia swej niepodległości, zanim państwowość jej przybierze realne kształty, już Niepodległość tę rzuciła na niepewne szale losów wojny, życie swe nowe rozpoczęła od wojny, której celów i skutków ocenić nawet nie potrafi, nie posiadając własnych organów po temu, jak dyplomacya, sztab generalny i t. p.

Nie tylko rozum polityczny, ale i moralność społeczna, która dziś odzyskuje swoje prawa każą nam w tej wojnie, trwać w neutralności. Z kimże wojować mamy? Państwa rozbiorcze nie chcą liczyć się ze skutkami ich rozbiorów: dziś walczyć możemy zawsze tylko swój przeciw swojemu, a ogniem i mieczem niszczyć tylko własną ziemię, własny dobytek.

O takim a nie innym stanowisku Państw Centralnych wiemy ze wzmianki w akcie 5 listopada „o łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami“, z mów wielkorządców („Stańcie pełni ufności przy naszym boku, aby zakończyć walkę szczęśliwie“). Co do manifestu tymczasowego rządu Rosyjskiego z dn. 31 Marca, akt ten zawiera znów słowa o „wolnej unii militarnej“, oraz wezwanie „naprzód do walki ramię przy ramieniu, dłoń przy dłoni, za waszą i naszą wolność“.

Akt 5 listopada przesądza z góry ustrój Polski — *konstytucyjny*, zapobiegając w ten sposób możliwości u nas rządów bardziej nowoczesnych, a związanych z narodowymi tradycjami, rządów parlamentarnych. Akt 31 Marca rzecz tę słusznie pozostawia uznaniu powszechnemu ludu polskiego, jako pierwszorzędnemu atrybutowi wolności.

Dalszą okoliczność zaciemniającą położenie stanowi sprawa granic przyszłej Polski.

Akt 5 listopada omawia, że „dokładniejsze oznaczenie granic Królestwa Polskiego zastrzega się“. Natomiast jednocześnie wyodrębnienie Galicji, mowy w Izbach prawodawczych Niemiec i Prus, oraz zarządzenia na Litwie i Białorusi, domniemywać każą Polski w granicach tak szczupłych, że o rozwoju, a nawet istnieniu, takiego Państwa myśleć nie można. Wobec tego sprawa zjednoczenia Polaków znika z widowni; przeciwnie powstaje dalszy podział: Polacy zamiast pod trzema, żyć by musieli pod czterema rządami.

Akt 31 Marca uznaje Polskę, „złożoną z tych wszystkich obszarów, których ludność jest w większości polską“.

Zaznacza on natomiast, że konstytucyjne zgromadzenie rosyjskie „udzieli zgody na zmiany terytorjalne państwa rosyjskiego, które będą niezbędne dla utworzenia Polski wolnej we wszystkich dotychczas rozdzielonych częściach“. Ustęp ten stoi w sprzeczności z charakterem aktu, który za czynnik miarodajny podaje samookreślenie wolnej ludów woli.

W naszym zrozumieniu granice przyszłego państwa polskiego wypośredkuje i zatwierdza kongres. Nie pragniemy w skutkach tej wojny pogromu fizycznego lub moralnego któregośkolwiek z narodów ościennych. Pojmujemy jeno, że pokój „honorowy“, o którym zewsząd głoszą, opartym być musi na wzajemnych ustępstwach na rzecz dokonania aktu historycznej sprawiedliwości i zadośćuczynienia bezwzględnej potrzebie, t. j. na rzecz zjednoczenia ziem restytuowanej Polski.

Wierzimy, że wojna ta wyzwoli spontaniczne siły woli ludów, że siły te zapewnią ludzkości tryumf prawa i sprawiedliwości, że nastanie trwały pokój, a w nim szczęśliwe współżycie narodów wolnych, a w nim i naszej znękaney ojczyzny.

Wiare tę podziela z nami olbrzymia większość naszego ludu; w niej szuka otuchy, w niej mocy dla przetrwania dni strasznej niedoli.

Akt 31 marca utwierdza nas w tej mierze. Służy zarazem świadectwem, że Rosya podległa istotnemu przeobrażeniu.

To też życzymy narodowi rosyjskiemu utrwalenia rządów demokracji politycznej, bo tylko takie rządy zapewnią Rosyi rozkwit wewnętrzny i pokój zewnętrzny, tak konieczny dla niej samej, a tak pożądany przez wszystkich jej sąsiadów.

Warszawa, 12 kwietnia 1917 r.



U.R. 1075